

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztie i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośzeniem do domu 2 marki i 22 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 513.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 533.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 50 fen. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisy zwracamy.

Agentury: Recklinghausen, Herderstr. 64.

Dortmund, Brakelerstr. 2.

Gelsenkirchen, Karlstr. 7.

Hamborn, H.-Sachstr. 41.

Oberhausen, Hühner ulica

Rodzice polscy! Uczyście dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Na nowy kwartał

można zapisać „Wiarusa Polskiego” na pocztie i u roznosicieli.

Na pocztie płaci się z odnośzeniem
2 mk. 22 fen.

U roznosicieli płaci się 70 fenygów miesięcznie już z odnośzeniem.

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Odezwa biskupów polskich

do świata katolickiego.

Czcigodnym Braciom, Arcybiskupom i Biskupom świata katolickiego Episkopat polski braterskie pozdrowienie!

Podniesieni na duchu i zachęceni prawdziwie apostołskimi słowami szczęśliwie nam panującego papieża Benedykta XV, wprowadzamy w czyn piękne i szlachetne polecenie tak drogiego nam wszystkim Ojca — i prosimy Was gorąco, Czcigodni Bracia, o Waszą cenną pomoc.

Z pełnego miłości listu, który razem Wam przesyłamy, poznacie, jak dalece ufa Ojciec nasz, że „wszystkie Jego dzieci na wezwanie episkopatu polskiego z całym zapałem pójdą za tym głosem i wspólną modlitwą jakoteż wspólnymi ofiarami przyczynią się do złagodzenia niedoli Jego szlachetnego narodu”.

Polska, ten rozległy kraj katolicki, wskutek najstraszniejszej wojny przechodzi niewymowne cierpienia i jest w swojej większej części zniszczona doszczętnie i pogrążona w nędzę tak okropną, że podobnej świat bodaj jeszcze nie widział. Miliony bowiem wojsk walczyły przeciw sobie na naszej ziemi, a okrutne konieczności wojny są przyczyną klęsk niesłychanych. Legło w gruzach kilkadziesiąt miast, kilka tysięcy wsi i około tysiąca kościołów. Nie dość, że na ogromnych przestrzeniach wyczerpały się zupełnie zapasy żywności, ale nadmiar nieszczęścia Polacy zmuszeni są walczyć w trzech wrogich sobie armiach i często brat brata, syn ojcę, krewny krewnego, przyjaciel przyjaciele mimowoli życia pozbawia. Ojciec święty odczuwa dokładnie to wyjątkowo straszne położenie narodu polskiego, mówiąc, że „ten naród bardziej niż którykolwiek inny dźwigał i dźwiga jeszcze okrutne brzemie wojny”.

Ta Polska, która od wieków była przedmurzem chrześcijaństwa i która w chwilach najcięższych nie przestawała być najlepszą i najwierniejszą córką Kościoła, dzisiaj także, pomimo ogromnego nieszczęścia, które na nią zesłały niezbadane wyroki Opatrzności Boskiej, nie zachwiała się w wierze swojej. Potrzebuje ona jednak nad wszelki wyraz pomocy moralnej, dla przezwyciężenia z niezłomną wiarą oczekujących jeszcze na nią cierpień, — i ma-

teryjalnej — dla wyratowania setek tysięcy swoich synów od chorób, nędzy i śmierci głodowej, już teraz tak liczne ofiary zabierającej.

Ponieważ zaś, jak mówi Ojciec św., „klęskom Polski obecnie inaczej ulgi przynieść nie można, jak za pośrednictwem jednogłośnej pomocy narodów, — my niżej podpisani, arcybiskupi i biskupi polscy, zwracamy się z ufną i łzami do Was, Czcigodni Bracia, w imię Matki Miłosierdzia i w imię tych Świętych, których Polska dała Kościołowi Powszechnemu z następującą błagalną prośbą:

Zarządźcie, aby wierni w Dyecezyach Waszych złączyli swe modlitwy „z żarliwymi modlitwami Ojca świętego”, na intencję całego narodu polskiego, a swoje ofiary z tą ofiarą, którą Namieśnik Chrystusowy „w Swojem Czcigodnym Ubóstwie, w obecnej groźnej godzinie bardziej niż kiedykolwiek się zaznaczającym dla Polski miłościwie przeznaczył”.

Najkrótsza modlitwa i najskromniejszy datek będą budujących dowodem miłości katolików wszystkich narodów względem cierpiącej siostry i znajdującej się w Bogu Miłosiernego siostrę nagrodę. Ponieważ Boski Zbawiciel sam nas zapewnił o skuteczności wspólnej modlitwy słowami „ubi enim sunt duo, vel tres congregati in nomine meo, ibi sum in medio eorum” (Mah., XVIII, 20) — „gdzie bowiem dwaj lub trzej są zebrani w imię moje, tam ja jestem pośród nich”, prosimy Was, opierając się na tych najświętszych wyrazach, abyście raczyli nakazać osobne modlitwy za Polskę, a zarazem wyznaczili na składanie ofiar dzień, który ośmielamy się Wam polecić.

Niechaj w tym dniu cały świat katolicki złączy się w darach miłosierdzia i w gorącej modlitwie o Boże Zmiłowanie dla nieszczęsnego narodu.

Raczej więc w dyecezyach Waszych nakazać, żeby w niedzielę, dnia 14 listopada roku 1915 we wszystkich kościołach Duchowieństwo zapowiedziało, że niedziela następna, przypadająca dnia 21 listopada 1915 r. jest przeznaczona na te modły i zbieranie tych ofiar, za które wszystkim uczestnikom a przez to i całej Polski miłosierdnym dobroczyncom Ojciec święty „udziela z całego serca osobnego Błogosławieństwa Apostolskiego”.

Oby Bóg dobry raczył pobłogosławić wspólnym naszym zabiegom o dobro moralne i materialne wiernych Pasterek pieczy naszej powierzonych i tylu cierpiącym rany zagoić, udzielając conajradyjniej światu, krwią zalanemu trwałemu pokoji i wytchnienia po tej okrutnej wojnie.

Pokój Boży niechaj będzie zawsze z Wami, Czcigodni Bracia.

Wasi Bracia w Chrystusie:

† Edmund Dalbor, arcybiskup Gnieźnieński i Poznański. † Józef Bilczewski, arcybiskup lwowski (obrz. łac.) † Józef Teodorowicz, arcybiskup lwowski (obrz. orm.). † Aleksander Kakowski, arcybiskup warszawski. † Franciszek Albin Symon, arcybiskup tyt. Attalijski. † Karol Hryniewicz, arcybiskup tyt. Pergenski. † Adam Stefan Sapieha, książę biskup krakowski. † Augustyn Łoski, biskup kielecki. † Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki, biskup kujawsko-kaliski. † Antoni Julian Nowowiejski, biskup płocki. † Jó-

zef Sebastian Pelczar, biskup przemyski. † Maryan Ryx, biskup sandomierski. † Leon Wałęga, biskup tarnowski.

† Kazimierz Ruszkiewicz, biskup tyt. beryski, sufragan warszawski. † Władysław Bandurski, biskup tyt. cydonski, sufr. lwowski. † Anatol Nowak, biskup tyt. irenopolitański, sufr. krakowski. † Paweł Jedzink, biskup tyt. temizeński, wikaryusz kapitulny poznański. † Wilhelm Kloske, biskup tyt. Teodoziopolitański, wikaryusz kapitulny gnieźnieński.

Dan: Poznań, Lwów, Warszawa, Kraków, dnia 15 sierpnia 1915 roku Pańskiego.

Ofiary miłosierne w Dyecezyach Waszych zebrane, raczcie najlaskawiej Czcigodni Bracia, odesłać do Szwajcarskiego Banku Narodowego w Lozannie (Banque National Suisse a Lausanne) na rachunek Komitetu Generalnego Pomocy dla ofiar wojny w Polsce z siedzibą w Vevey — Szwajcaria (Comite General do Secours pour les Victimes de la guerre en Pologne, siege a Vevey Suisse). Ofiary Wasze będą z wdzięcznością odesłane w Dzienniku „Osservatore Romano”.

Przebieg przed przedwczesnym zakupowaniem ziemniaków! Urzędowo donoszono: Obawa, że ziemniaków przez zimę nie będzie można dowieść wcale do miast i obwodów przemysłowych albo przynajmniej nie po cenie przystępnej, spowodowała niestety ożywiony popyt, i to w czasie, kiedy sprzęt ziemniaków prawie się jeszcze nie rozpoczął. W następstwie tego w licznych okolicach podskoczyły ceny za ziemniaki w sposób, którego korzystne widoki sprzętu, hynajmniej nie uzasadniają. Transakcje na rynku ziemniaczanym rząd bacznie śledzi okiem. Rząd wychodzi z założenia, że uboższej ludności, wobec ogólnej drożyzny środków żywności, należy zakup ziemniaków uprzywilejować. Powołane do tego organizacje czynią już co należy; w danym razie rząd, celem zabezpieczenia uboższej ludności w miastach i obwodach przemysłowych zapotrzebowania ziemniaków, nie omieszką chwycić się środków przymusowych.

Na razie nie da się jeszcze ocenić dokładnie zapotrzebowania ziemniaków drogą dowolnej sprzedaży ani też wpływu pomyslnego sprzętu na ukształtowanie się cen. Dla tego przestrzega się usilnie przed zbyt wczesnym pokrywaniem zapotrzebowania ziemniaków, by nie dać przez to powodu do nieuzasadnionego śrubowania cen.

Korespondencya Austrii ze Szwajcaryi. Pisma szwajcarskie stwierdzają, że wstymana od 26 sierpnia przez Austrię przesyłka listów do dziś dnia nie nadchodzi. Nadechodzą tylko czasem niektóre druki i przesyłki pieniężne. Pocztą szwajcarską nie otrzymała żadnego oficjalnego doniesienia, odcład ruch pocztowy będzie miał przebieg normalny.

S. p. Szubert. Prasa czeska wyraża szczery żal z powodu zgonu najwybitniejszego współczesnego dramaturga czeskiego. Ad. Szuberta, który był przez 20 lat dyrektorem Narodowego teatru czeskiego

w Pradze i położył bardzo wielkie zasługi około rozwoju teatralnej sztuki czeskiej. Kilka dramatów autora przełożono dawniej także na języki: polski, rosyjski, chorwacki, niemiecki a niedawno także na angielski. Napisał pomiędzy innymi dramaty „Jan Wyrawa”, „Obrodzenie”, „Dramat czterech biednych ścian”. Szubert przyczynił się też nie mało do krzewienia wzajemności czesko-polskiej w dziedzinie sztuki teatralnej. Często przebywał też w tym celu w Warszawie, Krakowie oraz Lwowie. Dojście do skutku częstych występów gościnnych wybitnych artystów polskich na scenie krajowego teatru czeskiego było jego dziełem.

Zawieszenie dziennika czeskiego na po graniczu Śląska. Organ „Wiedeński Dziennik” dowiaduje się, iż został urzędowo zawieszony organ Czechów na wschodnich Morawach, „Ostrowski Dziennik”, który zawsze występował wobec Polaków śląskich z życzliwością.

Zasadzenie za kradzież. Przed sądem ławniczym stawała młoda żydówka, Dawidowicz, córka zamożnych rodziców z okolicy Łodzi. Gdy wojna wybuchła, znalazła się jej rodzice w Karlsruhe. Córka pozostała w Berlinie u krewnych. W pewną sobotę po poł. przyszła do jednego z domów towarowych, w którym zaczęła dobierać kołnierze koronkowe. Kołnierze przymierzała jeden po drugim, przy czym pierwszy przymierzony kołnierz chowała coraz głębiej za bluzkę. Wreszcie oddaliła się powoli. Gdy ją przytrzymał jako złodziejkę, twierdziła, że szukała tylko zwierciadła, aby zobaczyć, jak jej kołnierz ten leży. Na jej nieszczęście było w pobliżu aż sześć zwierciadeł, w których się była mogła wygodnie przejrzeć. Nie miała też grosza pieniędzy przy sobie. Gdy jej zamiar kradzieży już tym faktem starano wykazać, twierdziła, że jako wierzącej żydówce nie wolno jej w sobotę mieć przy sobie pieniędzy. Sąd zawyrokował na trzy dni więzienia.

Legiony gali cyjskie.

W „Wiedeńskim Kurjerze Polskim” czytamy:

Wyciąg z odprawy z dnia 14 września 1915.

Komendant 4 armii wydał dnia 13 września 1915 pod Nr. Op. 5901 następujący rozkaz:

„Wyrażam Polskim Legionom moje szczególne uznanie za ich nadzwyczajne, pełne inicjatywy zachowanie się podczas oczyszczania z nieprzyjaciela bagnisk na północ i wschód od Podnieść muszę dziarskie i pierwszorzędne kierownictwo Legionów, które stale zwycięskie, przeniknęło w dół aż do najdrobniejszych oddziałów! Jestem przekonany, że Legiony, choć podzielone, nadal równie doskonale spełniać będą zaszczytne zadanie zapewnienia wielkim korpusom kawalerii Armii silnego oparcia i że współzawodniczyć z nimi będą w obopólnym działaniu.

Doniosłem o tem zupełnie niezwykłym sprawowaniu się Legionów również i do Najwyższego Miejsca.

Arcyksięże Ferdynand, m. p.

Wyciąg z odprawy z dnia 15 września 1915.

Jego Cesarska Wysokość Naczelny

Komendant Armii, Marszałek polny Fryderyk, ogłosił dnia 14 bm. pod Op. Nr. 15332 następujący rozkaz:

„Przy oczyszczaniu bagnisk na północny-wschód od polskie Legiony rozwiązały powierzone im zadanie w sposób wprost znakomity. W uporczywych walkach często przeciw przezwajającym siom nieprzyjacielskim, u miało kierownictwo nawet w najdrobniejszych oddziałach zawsze zwycięsko postępować naprzód a szeregi Legionowe co do wytrzymałości fizycznej uczyniły wszystko co leży w ludzkiej mocy. Za to wyrażam Polskim Legionom moje, szczególne uznanie i podziękowanie.

Rozkaz ten należy w Armii ogłosić, Marszałek polny Arcyksiążę Fryderyk.

Jakoby pielgrzym wpałozon w stońca złoto choć ze zmęczenia stania się i pada idzie swym szlakiem z wieczystą tęsknotą druga Brygada.

Lśni cennie stońce na bagnietów stali i plonie błysków tysiącznych kaskada... Idzie swym szlakiem z równowagą fali — druga Brygada.

Iżle przez miastka obce i przez siola... Patrzy się ludu obcego gromada, miłej jej z radością nie wita, nie wota: Druga Brygada!

Nikt tu jej drogi wieniec nie zagrozi, nieg zakolące do okien sąsiada z kurzykiem radości Zbieracie się nadchodzi druga Brygada!

Nikt jej tu pieśnią nie wita, ni mowa, ni dzieweczaj grom, ani starców rada... Idzie swym szlakiem z zadumą grobową druga Brygada.

A kiedy stanie — ostarwia po sobie rząd mógł małych, kiedy puszczyk siada i jęczy głucho po nocach w żałobie: Druga Brygada!

Szczytami Kampał — kiedy groby krwawo znaczą pochodu bolesnego ślady — Wicher-ugolownik niesie światu sławę drugiej Brygady.

Alie choć duszę plomienię żyre tęsknoty, co krok wróg czyha lub przyziemna zdrada Z bagnietem w ręku spełni przysięgę rotę druga Brygada.

Józef Englich, z 3 komp. III pułku.

Polska.

Z GALICYI

Biliński nie ustępuje. Przed kilku dniami podaliśmy za krakowskim „Ilustrowanym Kurjerem Codziennym“ ogłoszenie o zamiarze ustąpienia eksk. Bilińskiego ze stanowiska prezesa wiedeńskiego Koła Polskiego. Wiadomość ta się nie sprawdza. Na posiedzeniu wiedeńskiego Koła polskie go oświadczył eksk. Biliński, że nie miał iniena zamiaru składać godn. prezesa nie czuje się wcale pracą, choć bardzo zmudną, przeciążony lub znużony, a jak długo cieszy się zaufaniem Koła polskiego, tak długo uważa za swój obowiązek wytrwać na stanowisku powierzonym mu w obecnej dla naszego narodu ważnej dziełowej chwili.

Z stron ojczystych.

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Paczewo. W przeszłą niedzielę tutejszy administrator parafii ks. Czubek przyjął 48 dzieci do pierwszej komunii św. przemówiwszy w rzewnych i serdecznych słowach do dzieci, rodziców i parafian, stawiając jako wzór Chrystusa Pana i apostołów.

Zachęcał też ks. Czubek dzieci do unikania napojów alkoholicznych, zabijających ciało i duszę. Nadmienić wypada, że działki, przystępujące do pierwszej Komunii św. złożyły na ręce ks. administratora 24 mk. na głodne dzieci. Za to należy się uznanie dzieciom oraz ich duszpasterzowi, który tak gorącą miłość bliźniego w sercach dziecięcych pieczy swej powierzonych rozbudzić potrafił. Wzmianka o ofierze na tak wzniosły cel przyniosła i dalszy owoc, bo podczas uroczystości święckiej mała Jagusia Piłatówna zebrała wśród rodzeństwa, krewnych i gości na ten sam cel 30 mk. wręczając je zaraz ks. administratorowi Czubkowi w celu prześlania datku na miejsce przeznaczenia.

Dzierżyno pod Gniewem. Parafia nasza otrzymała wreszcie duszpasterza według naszej myśli w osobie ks. Filarskiego. Szczęść Boże pracy jego wśród nas!

Z Księstwa Poznańskiego.

Biuro wywiadowcze dla rannych. Kto chce szybko dowiedzieć się o rannych lub chorych żołnierzach z W. Ks. Poznańskiego, będących w lazaretach — również w zajętych obszarach Królestwa Polskiego — winni się zgłosić do biura wywiadowczego w gmachu rejencyjnym przy ulicy Golebiej nr. 1. Zgłaszać się należy pod adresem: „Auskunftstelle über Verwundete“.

— Jest trzy! jest trzy!
Potem rozepchnął parobków i wciśnął się między Praksedę a komin.
— Nie przeszkadzaj! — upominała stara. — Zdejm odzienie, osusz się! Po co ty mi ogień rozrzucasz!
— Ja ich będę piekł dla niego! — rzekł, grzebiąc w węglach.
Stara odsunęła go na stronę, ale Szymon zakrzyknął z kąta:
— Niech piecze, niech robi, co chce! Niech mi go nikt nie tknie i nie poniewiera! On mi chłopca uratował... I koby to rzekł, że w tem paskudnem ciebie siedzi taka ludzka dusza! Daj mu pokój, Praksedo, a przynieś-no swój krupnik. Jakże ci, Pawle?
— Dobrze, gospodarzu! Głowa trochę boli, ale to fraszka! Będę wam się ciągnął pojutrze.

Omylił się; nie dzień, ale dziesięć przemęczył się w chacie Połów się odbył bez niego. On leżał w gorączce, pobity, siny, z szalonym bólem głowy. Po kilku dniach ledwie zwiłół się na ławę i przesiedział na niej tydzień, osłabły, znękany, osłupiały cierpieniem. Doglądała go matka, Prakseda, stary Szymon, troskliwy jak ojciec; Justyn okarmiał wujkami.

Marynka przybiegła rzadko, bojąc się ludzkich oczu. O zmroku zwykle wpadała, ruchliwa jak żywe srebro, śmiejąca się i fantastyczna. Czasem całowała go i pieściła, częściej targnęła za wąż lub ucho, albo potarła nosa za kędzierzawe włosy i uciekała, spłoszona na czymikolwiek krokami w sieni, zostawiając na twarzy młodego smugę rozradowania, w głębi duszy wielką szczęśliwość.

Na święta Żużel ledwie pozdrowiał

in der Provinz Posen in Posen O. I. Taubenstr. 1“. Zaleca się używać podwójnych pocztówek, a na pocztówce przeznaczonej do odpowiedzi trzeba napisać adres jak

Rozmaitości.

Surowe wyroki. W Tyłży przed sądem wojennym odpowiadali robotnicy sezonowi z Królestwa Polskiego: Franciszek Kurschies, Antoni Buschies, Piotr Romas, Janas Kasperowicz, Jan Zakrzewski i Józef Sabłowski. Przebrani za zbójców od wiedzali różnych mieszkańców w mieście i okolicy, a grożąc rewolwerami, wymuszali pieniądze. „Zbójców“ schwytali żołnierze. Sąd wojenny skazał: Kurschies i Romasa na śmierć a prócz tego na 13 względnie 15 lat ciężkiego więzienia; resztę obwinionych każdego na 11 lat ciężkiego więzienia.

Szczepionka nie chroni od zarażenia. Przed kilku dniami — jak donosi Gazeta Wieczorna — zmarł we Lwowie w pawilonie epidemicznym jakiś student na cholere. Jak się pokazało, student mieszkał w domu, gdzież tuż osoby zapadły na cholere, a student je pielęgnował. Sądząc, że jego jako szczepionego przeciw cholere nie czepi się ta choroba, jadł nawet z tego samego naczynia — jak opowiadał lekarzom — i padł ofiarą swej nieświadomości. Biedak miał wprawdzie słaby przebieg choroby właśnie dlatego, że był szczepiony, ale słaby jego organizm i tego nie wytrzymał. Szczepieni zatem powinni również uważać, a zwłaszcza nie jadać z tego samego naczynia, którego używał chory na cholere.

Praktyczna gospadyni.

Do jednej z gospodyń czy przekupek na rynku podeszła jakaś młoda, gustownie ubrana dama kupiła nieco masła, a następnie poczęła wybierać jajka:

— „Po czemu gospodni?“
— „Cóż to pani nie wi! — brzmiała odpowiedź — „Po 2 marki za mendel.“
— „Bójcie się Boga! Takie małe jajka jak orzechy...“

— A cóż ja temu winna... Przecież na nich nie siedziałam...“

— „No tak“ — brzmiała rezolutna odpowiedź młodej damy — „ale widocznie za wczas wyjęliście je z pod kury...“

Przyjemniejsze. Panna z poczty: — Co takiego? Chcesz wyjść za mąż za tego obrzydliwego buchaltera; pomyśl sobie tylko, że będziesz go musiała pocałować!“

— Przyjaciółka: — No, w każdym razie będzie to przyjemniejsze, aniżeli cały dzień liczyć marki!

Przy poborze. Lekarz: — Co wam brakuje?

na tyle, że z gwiazdą i Justynem poszedł kolendować po miasteczku.

Zebrał się wokoło nich tłum wyrostków, a znalazł się też i Alchan, podpiły, przedrażniając swoim zwyczajem i dowcipkując.

— Nie umiecie śpiewać, wy dudy dziurawe! Posłuchajcie mnie. Ja jestem w najbliższych stosunkach z Kantyczką.

Prośmy Pana Boga,
Niech nam da pieroga
I rodzynków moc,
Przytem strumień piwa
Z nieba niech nam spływa
W Narodzenia noc!

Justyn słuchał zrazu uważnie tej improwizacji, ale nie usłyszawszy nic o czerwonym szaliku, pokazał kowalowi język, potem figę i wrócił do dawnego tekstu.

W wieczór Sylwestrowy Paweł, już zdrów zupełnie, odwiedził matczyną chatynę.

Po chwili rozmowy zaczął z wahaniem, nieśmiało:

— Matulu... wicie, jak to było z moją głową?

— Albo co?

— Nie lód mi ją rozbił, ale „drag“ Jan, młynarz; nie posłiznąłem się w płonkę, ale on i syn jego mnie tam rzucili, zaszedłszy z nienacka. Śmierć mi chcieli zadać.

— Więc coś gadał? Po coś kłamał? — Myślałem, że dobrze zrobię, gdy zmilczę. Myślałem, że radzi będziecie, że krzywdy poszukiwać nie będę!

— I łgałeś! Po co? Trzeba było rzec: „Tak i tak się stało. Jan chciał

Poborowy: — Och Boże, cierpię na walerobę, mam przepuklinę, błąd serca, zwabnienie tętnic, wogóle...

Lekarz: — „Wogóle śmierć będzie dla was wybawieniem. — Zdatny!“

Mądry wyrok. Młody Turek zakochał się do szaleństwa w pięknej greceńce, a gdy nie mógł otrzymać jej ręki, z rozpacz dostąpił pomieszczenia zmysłów, wskoczył w rzekę i utopił się. Gdy się o tem miejscowy urzędnik turecki dowiedział i rzecz całą wybiadał, wydał następujący wyrok:

— Gdyby ojciec zamiast syna miał był córkę, to syn nie byłby dostał pomieszczenia zmysłów, nie byłby się utopił, a zatem ojciec jest winien jego śmierci, rozkazujemy przeto, ażeby był wsadzony w worek i do wody wrzucony.

W szkole. Nauczyciel: — Kiedy jest najlepsza pora do zrywania owoców z drzewa?

Uczeń: — Wówczas, kiedy ogrodnik jest z całą rodziną w kościele, a pies przywiązany do łańcucha.

Dobry przyjaciel. Przyjaciel I: — Przed dwoma laty pomogłeś przecie jednemu z twoich urzędników jakąś zapomogę, że wstąpienia w związku małżeńskie — jakież zrobiłeś na tem doświadczenie?

Przyjaciel II: — Fatalne — jest to bezwstydy chłop — obecnie żąda odemnie pieniędzy na rozwód.

Przezorna. Pani, odpowiadając służce, z której była niezadowolona:

— Marysiu, mogłabyś mi jeszcze zostawić swą fotografię.

— Ależ z największą ochotą — proszę pani.

— Bo widzisz robię to tylko dlatego abym cię kiedyś po paru latach jeszcze przez pomyłkę nie przyjął!

U fotografa. Fotograf: — Proszę zrobić teraz przyjemną minę!

Gość: — Zaraz — zaraz — tylko ziele mi trzawki!

Ciekawy anon. W „Neue Zürcher Zeitung“ znajduje się następujący inserat: Wojak niemiecki, z znacznej rodziny, zostawszy inwalidą (odjęcie nogi) i dla tego opuszczony przez swą niewierną narzeczoną, poszukuje towarzyski życia. Panie bez nogi lub z chorą nogą, mające jednak serce i uczucie, i czujące się zdolne do prowadzenia spokojnego i szczęśliwego gniazda rodzinnego, uprasza się usilnie podzielić się z bólem zranionego i szlachetnego serca z korpusem okaleczonym i podać bliższe szczegóły dotyczące rodziny i zdrowia pod liczbą ... do działu ogłoszeń „Neue Zürcher Zeitung“.

mnie zabić, ale mu daruję, bo on praw, zawinił przed nim“.

Rzucił się gwałtownie. Dzikim żarem nabiegły mu oczy i policzki.

— A wicie matko, coby ludzie rzekli, gdyby to posłyszeli? Powiedzieli-by, że się boję Jana! Ja nie chcę, by kto śmiał powiedzieć: „Żużel tchórz“! A młynarz tryumfowałby z rudym.

— Boś i tchórz, i nędzny, i podły w dodatku! Upokorzyć się nie chcesz, i uleść, i prawdę wyznać, byle pustą sławę junaka zachować! Taka twoja poprawa. Rogi ci wylażą przy łada sposobności, a za winę pokutować to ci wstyd, obraza! Do oczu skaczesz, gdy ci prawdę przypomnę! I ty niby potrafiłś zrobić coś dobrego w życiu! Oj, nie!

Spuścił spłonięte czoło i długo się pasował. Gdy podniósł głowę, błąd już był, spokojny i zgnębiony.

— Darujcie, matko, i nie łajcie! Możem ja i nie zły, tylko głupi, więc uczcie, a słuchać będę, jak stróża anioła! Darujcie! Pójdę i powiem, jakieście przykazali, prawdę całą; ścierpieć drwiny miasteczka. Bóg świadkiem, żem wam rad nieba przychylił, dogodzić, tylko nie umiem... nie potrafię!... Do wrót Nowy Rok kołace; może mi Bóg da w nim zrobić coś dobrego, zmasać tamto! Och, matko! co ja winien, żem głupi taki, co ja winien?... Darujcie!... Przyjdzie może dzień, gdy wam obietnicy dotrzymam, chwałę zrobię, ucieszę was! Daj Boże rychło!...

Na świat przychodził Rok Nowy — i zakarbował sobie to życzenie gorące parobczaka i niósł mu w podarku tę chwilę — niedaleką!...

Ciąg dalszy nastąpi.

Złota dola.

Napisała Marya Rodziewiczówna.

Ciąg dalszy.

— Dziękuję, gospodarzu; nie mi nie będzie! Nie trwóćcie tylko matki!
— No, gadajże! Czegoś lał w przerebłę, waryacie?

— Bogać ja tam łazłem! — zająknął się, umilkł i po chwili niepewnym głosem dodał: — Posłiznąłem się i upadłem! Jakim cudem tu jestem?

— Ano, to straszdyło widać cię do było. Dał znać do zagrody wrzaskiem. Oczy, Pawła niespokojnie szukały idyoty.

— Jak to było, Justek? — zapytał.

Alie idyota nie słyszał. Stał na środku izby w kożuchu, z którego płynęły strugi wody i tworzyły wokoło niego kafażę. Usta i oczy szeroko rozwarte krzywiły się zdumieniem, żałością i płaczem.

Ręce po łokcie wnużył w kieszenie — i, przechylając się z boku na bok, przetrząsał je do samego dna.

— Gdzieś mnie znalazł, Justek? — powtórzył Paweł.

— Niema, zgubił! — zajączkał płaczącwie chłopak. — Była kopa i pięć! Niema, zgubił!

— Coś zgubił? — parsknęła śmiechem Marynka.

Nie było odpowiedzi, oprócz żałośniego łkania.

Nagle przestał płakać; na zapuchłej twarzy zadrgała radość beznierana. Wydostał z trudem rękę z otchłani kieszeni i, zaglądając w zaciśniętą dłoń, wołał: — Wzruszenie i wspaniałym szczęściem!

Wojna

Walki na zachodzie toczą się wciąż z wielką zaciętością, a trwa także o-
pór Rosyan. Biedni nasi wojacy daremnie się cieszyli na wypoczynek po
wzięciu Warszawy i Brześcia Litew-
skiego.

Na wschodzie zaczynają chmury
gromadzić się nad Bułgarią. Zdaje
się być rzeczą pewną, że związek ła-
cińsko-słowiański wezwie ją do wyco-
fania wojsk z nad granicy serbskiej, a
gdyby tego nie uczyniła zechce zmu-
sić ją do tego przemocą. Wojska po-
trzebne podobno już zawinęły do jedne-
go z portów greckich, niedaleko gra-
nicy bułgarskiej.

W Rumunii zwołennicy Rosji do-
magają się powołania pod broń całego
wojska. Studenci w stolicy kraju urzą-
dzili kocą muzykę przeciw Niemcom.
Polożenie polityczne bardzo poważne.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

WTB. Wielka kwatera główna, 28
września.

Na zachodzie.

Przeciwnik i wczoraj usiłował prze-
drzeć się przez nasze linie ale bez
wszelkiego powodzenia. Natomiast po-
niósł na wielu miejscach bardzo znacz-
ne straty. Pod Loos Angliacy ponownie
natarli gazem. Usiłowania były bez-
skuteczne. Nasze natarcie odwetowe
dało nam nową dobrą zdobycz prze-
strzeni, 20 oficerów i 750 szeregow-
ców jako jeńców, których liczba (z wli-
czeniem oficerów) wzrosła na 3397.
Zdobyto 9 karabinów maszynowych.

Pod Souchez, Angres, Roslincourt i
na całym froncie w Szampanii jako też
u stóp Argonów odparto natarcia Fran-
cuzów zupełnie. W okolicy Souain
nieprzyjacieli, widocznie zmieniając po-
łożenie, wprowadził do walki nawet
liczną konnicę, którą naturalnie rychło
zasypiano strzałami, wskutek czego
uciekła. Szczególnie odznaczyły się
przy opieraniu natarcia pułki saskiej
rezerywy i wojska dywizji z Frankfur-
tu nad Menem. W Argonach urządzi-
liśmy małą wycieczkę, celem uzupeł-
nienia naszego stanowiska pod Fille-
morte. Dała ona wynik pożądaný, a
nadto 4 oficerów i 250 szeregowców
wzięto do niewoli.

Na wschodzie.

(Wojska marszałka Hindenburga.)

Przeciwnik, odparty wczoraj wstecz
na froncie Dynaburga usiłował stawić
czoło nowemu stanowisku ale go za-
czepiono i wywrócono.

Na południe od Dryświat walczy
konnica.

Zdobycz generała Eichhorna w bit-
wie pod Wilnem, która zmusiła nie-
przyjaciela do cofnięcia się na linię
Barocz (?) - Smorgoń - Wiśniów, wyno-
si 70 oficerów i 21908 szeregowców
wziętych do niewoli, 3 armaty, 72 kara-
binów maszynowych i liczne wozy ta-
borowe, które nieprzyjacieli porzucił w
śpiesznym odwrocie. Policzenie zdo-
byczy mogło wskutek naszego szybko-
go pochodu dopiero teraz nastąpić.
Zestawienie nie zawiera liczb dotąd po-
danych.

Na południe od Smorgoni postępuje
nasze natarcie dalej naprzód.

Na północny wschód od Wiśniowca
przełamano stanowisko nieprzyjaciel-
skie, wzięto do niewoli 24 oficerów i
3300 szeregowców a zdobyto 9 kara-
binów maszynowych.

(Wojska marszałka księcia Leopolda
bawarskiego.)

Przyczółki mostowe na wschód od
Baranowic są po walce w naszym po-
siadaniu. Przyprowadzono 350 jeńców.

(Wojska marszałka Mackensena.)

Polożenie się nie zmieniło.

(Wojska generała Linsingena.)

Przejście przez Styr powyżej Łucka
wywalczone. Pod tym naciskiem co-
fają się Rosjanie na północ od Dubna
spiesznie na całej linii.

Naczelne dowództwo wojsk.

SPRAWOZDANIE FRANCUSKIE.

WTB. Paryż, 28 września. Spra-
wozdanie z wczorajszego popołudnia.
W Artois utrzymaliśmy się na naszym
stanowisku na wschód od Souchez.
Nasz postęp, który według pierwsze-
go doniesienia uszkodzonego telegrafu
sięgał północnego krańca wsi Thelus,
nie przekroczył ogrodów w La Foie i
drogi z Arras do Lille. Utrzymano to
stanowisko w zupełności. Na froncie
na południe rzeki Somme walka na
bomby i torpedy pod Andechy. Nasza
artyleria zwalczała gwałtownie bate-
rye nieprzyjacielskie, które ostrzeli-
wały nasze stanowiska w Quenneviers.
W Szampanii toczyły się uporczywe
walki na całym froncie. Zajęliśmy w
kilku miejscach, szczególnie w Trou
Bricot, na północ od kolonii Wacques,
niektóre stanowiska, poza które już
się wysunęliśmy, a w których żołnierze
nieprzyjacielscy jeszcze się trzymali.

Wzięliśmy w Szampanii nie 200 lecz
300 oficerów do niewoli. Pomiedzy
rzekami Moza i Mozela oraz w Lotar-
yngii gwałtowna walka na armaty.

Gwałtowna burza przerwała chwi-
lowo wszelkie działania wojenne w
Wogezach.

WTB. Paryż, 28 września. Spra-
wozdanie urzędowe z wczorajszego
wieczora: Na północ od Arras poło-
żenie się nie zmieniło. Nieprzyjacieli
przedsiebrał tylko słabe wycieczki prze-
ciw zajętem przez nas nowym stano-
wiskom. Liczba wziętych w tem miej-
scu jeńców przechodzi chwilowo 1500.
W Szampanii walka toczy się bez przer-
wy. Nasze wojska znajdują się teraz
przed drugą niemiecką linią obronną,
która się ciągnie przez wzgórze 185 na
zachód od kolonii Navarrin, przez wzgó-
rze pod Souain, drzewo u wzgórza 193
oraz przez wieś Tahure i przez wzgó-
rze pod tą wsią. Liczba wziętych nie-
przyjacieli armat nie została jesz-
cze dokładnie ustalona ale przenosi 70
armat polnych i dział wielkiego kali-
bru, z których 23 zdobyło wojsko an-
gielskie.

Niemcy wszczęli dziś w Argonach
walkę zaczepną, która zupełnie zos-
tała wstrzymana. Cztery razy usiłowali
piechota szturmować nasze stanowiska
pod Fille, które przedtem gwałtownie
ostrzeliwano z armat wszelkiego kali-
bru i granatami, wydzielającami du-
szące gazy. Nieprzyjacieli zdołał tyl-
ko w niektórych miejscach dotrzeć do
naszych rowów linii pierwszej i został
tam powstrzymany ogniem z rowów
ochronnych. Zresztą odparto go wszę-
dzie z wielkimi stratami.

Na reszcie frontu nic ważnego nie
zaszło.

SPRAWOZDANIE ROSYJSKIE.

Komunikat rosyjski z 25 bm. wie-
czora powiada: W okolicy Rygi ogień
armat na wielu miejscach wzmógł się.
Niemcy używają także i tutaj naboju
wydających gazy trujące. Gwałtowna
walka rozwinęła się na całym froncie
u pozycji koło Dźwińska i nad jezio-
rem Diświaty, gdzie Niemcy, poparci
gwałtownym ogniem swej artylerii,
wykonywali liczne ataki, które jednak
zostały odparte. Niektóre rowy prze-
chodziły kilkakrotnie z rąk do rąk.
Podczas ofensywy wzdłuż szosy do
Dźwińska w okolicy jeziora Lak pod
Nowo Aleksandrowskiem udało się naj-
pierw nieprzyjacielowi wtargnąć do na-
szych rowów. Lecz został wkrótce
przez kontratak naszych wojsk znowu
z tamtąd wyparty. Gdy Niemcy zno-
wu się uporządkowali, wykonali pono-
wie w gęstych szeregach atak na na-
sze rowy. Lecz cofnęli się w niepo-
rządku, przyjęci przez ogień naszej ar-
tylerii i kartaczownic na bardzo krót-
ki dystans. Zebrali się znowu i atako-
wali jeszcze dwukrotnie w tym samym
kierunku. Ogień armatni był także i
tataj bardzo gwałtowny. Lecz ataki
te zostały także i tą razą odparte i
Niemcy w niektórych miejscach zaczęli
uciekać w zupełnym nieporządku. —
Straty nieprzyjacielskie są bardzo wiel-
kie. Nasze znaczne straty wskutek za-
ciętej walki dowodzą najlepiej walecz-

ności naszych wojsk. Podczas jednego
z tych kontrataków został jeden z na-
szych oddziałów w zapale walki o-
czony przez Niemców. Utorował sobie
drogę bagnietem i połączył się z po-
bliższymi wojskami. Na froncie od o-
kolicy Oszmiany aż do Prycepi nie było
uwagi godnych zmian; pojedyncze wal-
ki w okolicy Nowogródka i Rawano-
wicz. Według uzupełniających wia-
domości o walce pod Łogiszynem poniósł
41 korpus niemiecki bardzo poważne
straty; podczas jego odwrotu, odbywa-
jącego się w nieporządku wzięliśmy do
niewoli 7 oficerów i 500 żołnierzy nie-
rannych i zdobyliśmy jedną armatę i
7 kartaczownic, poatem wzięliśmy
wielką liczbę niemieckich rannych, któ-
rej jeszcze dokładnie nie stwierdzono.
W okolicy Dubna walczone zacięcie o
wsie Chorupan i Golończyca; podczas
ataku frontalnego wzięły tam nasze
wojska 30 oficerów i około 1600 chło-
pa do niewoli i zdobyły jedną kartaczo-
wnicę. Ofensywa ta odbyła się pod o-
gniem podobnym do orkanu artylerii
nieprzejścielskiej, który zmusił nasze
wojska do cofnięcia się znowu do brze-
gu Ikwy.

Na granicy Galicji wykonał nieprzy-
jacieli szereg ataków koło wsi Nowo A-
leksiniec, lecz wojska nasze przeszły
znowu do silnej ofensywy, pobiły nie-
przyjaciela, wzięły przeszło 3000 jeń-
ców i zdobyły 4 kartaczownice. Koło
wsi Dobropola, na południe zachód
od Trębawli, zaatakowała konnica nie-
przyjaciela, który zaczął uciekać, i w
pościgu wyciął wielu jeźdźców nie-
przyjacielskich, część z nich wzięła do
niewoli; podług tymczasowego oblicze-
nia liczba jeńców wynosi około 500
chłopa i 17 oficerów; przy tem zdo-
byto także dwie kartaczownice.

Uwaga: Według uzupełniających
wiadomości w okolicy Łucka wzięliśmy
do niewoli 128 oficerów i około 6000
żołnierzy, gdy tymczasowe obliczenie
podało 80 oficerów i 4000 żołnierzy.

Z różnych stron.

Ostatni numer „Wiarusa Polskiego”
w bieżącym kwartale otrzymują dziś
czytelnicy. Kto niezwłocznie niepó-
dzie na pocztę i nie zapłaci za gazetę,
już nie dostanie „Wiarusa Polskiego”.
Przy zamówieniu powiedzieć krótko:
Bestelle polnische Zeitung „Wiarus Pol-
ski” aus Bochum mit Botenlohn — i
położyć 2 m. 22 f., a urzędnik obowią-
zany zamówienie przyjąć i kwit dore-
czyć. Gdyby gdzie robiono trudności
prosimy nam donieść.

Bochum. Tłuszcz sztuczny sprze-
daje miasto także przy ulicy Ottostr.
44.

Hoentrop. Podczas bójki wyrost-
ków postrzelono tu pewnego górnika
w głowę i w nogi.

50-letnia rocznica założenia obchodziło
wczoraj Tow. Polsko-Katolickie z Nieder-
wallki. Po poł. o godz. 4-tej odbyło się w
kościółce św. Jadwigi nabożeństwo, w któ-
rem wzięły udział liczne delegacje z cho-
ragwiami i sztandarami. Bardzo piękne,
poruszające do głębi serca obecnych wy-
pędzających po brzegi świątyni kazanie
okolicznościowe, wygłosił ks. Niedziela.

Wieczorem odbyła się część święta
obchodu na sali Domu Katolickiego przy
Niederwallstr. 11. Sala była przepelniona.
Przybyło bardzo licznie duchowieństwo
zwłaszcza młodsze z Berlina, delegacje
ze sztandarami, a nawet szereg delegacji
z kraju przybył składać życzenia Towar-
zystwu jubilatowi.

Telegram Ojca świętego. Towarzystwu
nadesłał życzenie i błogosławieństwo apo-
stolskie Ojca św. w poniższym telegramie:
„Quinquagesimo feliciter eximio an-
no ex quo illustris iste societas poloneo-
catholica condita fuit Beatissimus Pater
vota suscipiens pro eiusdem societatis
augmento ac prosperitate omnibus et
singulis sodalibus, familiis, benefactori-
bus petitam apostolicam benedictionem
libenter impertit.

Card. Gasparri.

W tłumaczeniu polskim brzmi tele-
gram powyższy mniej więcej jak nastę-
puje:

„Wobec nadejścia szczęśliwie 50
letniej rocznicy założenia tego szanowne-
go towarzystwa polsko-katolickiego, Oj-
ciec święty przyjmując hołd udziela chętnie
uproszonego błogosławieństwa Apostol

skiego wszystkim tego towarzystwa
członkom, rodzinom i dobrodziejom, aby
rosła i rozwijała się.

Kardynał Gasparri.

Od ks. arcybiskupa Dalbora z Pozna-
nia nadeszedł list z życzeniami treści na-
stępującej:

„Towarzystwu Polsko-Katolickiemu pod
opieką Matki Boskiej Częstochowskiej za-
pamięć o konsekracji Mojej serdecznie
dziękując, przesyłam z powodu pięćdzie-
sięciolecia rocznicy założenia Towarzy-
stwa gorące życzenia.

Niech Pan Bóg błogosławi zbożnej dzia-
łalności Towarzystwa, niechaj Towarzy-
stwo Polsko-Katolickie pod opieką Matki
Boskiej Częstochowskiej coraz więcej roś-
nie i rozwija się ku chwale Bożej, ku ra-
dości zarządu ku pożytkowi wszystkich
członków.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.
†† Edmund.

Ks. biskup sufragan Kłosko z Gniezna
nadesłał dłuższy serdeczny list z życzenia-
mi, w którym mile przypomniał godziny,
które przed trzydziestu kilkoma laty, w la-
tach 1882 i 1883 spędzał często na zebra-
niach towarzystwa. Na zakończenie udzie-
ła błogosławieństwa biskupiego towarzy-
stwu i rodzinom członków.

Obszerniejszy opis wczorajszego obcho-
du musimy dla braku miejsca odłożyć do
przyszłego numeru.

Prośba młodej matki do zarządu gminy
Schöneburgu. 23-go b. m. znalazła żona
portyera Schwindlinga przy Mannheim-
str 55 na schodach domu karton, z którego
słychać było kwilenie niemowlęcia. Kobi-
ta otworzyła karton i znalazła w nim niemow-
le w poduszce. Pod głową dziecka był list
treści następującej:

„Proszę bardzo zaopiekować się dzie-
ckiem i nakarmić je, ponieważ wczoraj wie-
czorem przyszło na świat. Proszę, proszę
bardzo postarać się o to, by je ochrzczono
i oddano w dobre ręce. Proszę miasto ty-
siąckrotnie, by zaopiekowało się tym bied-
nym robaczkiem. Ja tego uczynić nie mo-
gę, ponieważ nic nie posiadam i często
sama głodna idę spać. Ojciec dziecka po-
legł; jest on rycerzem żelaznego krzyża
pierwszej i drugiej klasy. Spodziewam się
też, że mi tego miasto nie weźmie za złe,
i że starać się będzie o ma biedne dziecko.
Pochodzi ono z lepszej rodziny. O jedno-
tylko proszę, by nie starano się mnie wy-
śledzić, nie zniszczyłbym tego i wolabym
umrzeć. Tysiącrotnie dziękuję. Nieszcze-
śliwa matka z poza Berlina. Gerlach.”

Ostatnie wiadomości.

NARADA BISKUPÓW POLSKICH

W dniach 21 i 22 bm. odbyła się w
Krakowie konferencja XX. Arcybiskupów
i Biskupów polskich z Galicji. W konfe-
rencji uczestniczyli Arcybiskupi XX. Józef
Bilczewski, Józef Teodorowicz, Fran-
ciszek Symon, książę Biskup Adam Sapie-
ha, Biskupi XX. Józef Sebastian Pelczar-
ski, Leon Wałęga, Anatol Nowak. Przedmie-
tem obrad konferencji były bieżące spra-
wy kościelne. Arcybiskupi i Biskupi zebra-
ni na konferencji wysłali też wspólny tele-
gram gralacyjny do Arcybiskupa gnie-
źnieńsko-poznańskiego ks. dra Edmunda
Dalbora w języku łacińskim, który brzmi
w przekładzie polskim: Zebrani w Krako-
wie Biskupi przesyłają następcy na tronie
św. Wojciecha najszerzszsze życzenia i
braterskie pozdrowienia w dniu Jego kon-
sekracji, usilne modły zanosząc, aby O-
patrzność Boża, która Nań ten ciężki obo-
wiązek włożyła, łaską swą najszczodrzej
wspiera Go w sprawowaniu urzędu.

NIEMIECKI DUCHOWNY ZAMOR- DOWANY W AMERYCE.

Berliński „Lokal Anz.” donosi, że
w Gary w Ameryce północnej zamor-
dowano niemieckiego duchownego z
powodu agitacji na rzecz Niemiec.

KRÓL BUŁGARSKI

wysłał do króla greckiego telegram z
zapewnieniem, że nie myśli o krokach
nieprzyjacielskich przeciw Grecji.

WYLECIAŁ W POWIETRZE

włoski okręt wojenny z przyczyn nie-
znanych. Zginęło kilka set ludzi.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski”,
Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. —
Odpowiedzialny za redakcję Jan Bnej-
ski w Bochum.

Zjednoczone Towarzystwa Polskie w Dyseldorffie

urządza
w niedzielę, dnia 3-go października r. b.
na sali pani. Vöpel, ul. Molotńska 252.

„Koneert instrumentalny“

połączony z. śpiewem chórowym i solowym oraz teatrem.
Odegrana będzie sztuka:

„Szlachta czynszowa“

czyli „Kłótnia o wiatr“

Początek o godz. 6-tej wieczorem. Koniec o godz. 11-tej wieczorem.

Jako wstępne cena programu 50 fen.

Program wielce urozmaicony.

Zysk przeznaczony na dotkniętych wojną w Polsce.

Prosimy o liczny udział.

Zarządy połączonych Towarzystw polskich w Dyseldorffie.

Książeczke

Zbiorek modlitw

na czas wojenny dla żołnierzy

po 10 f. z przesyłką 13.

Pieśń żołnierzy

po 5 f. z przesyłką 8.

ociepła i wysła po otrzymaniu należytości

„Wiarus Polski“ Bochum

Klasztorna 8 Klosterstr.



SINGERA

maszyny do szycia

można dostać tylko w składach zaopatrzonych
obok stojącym godłem lub przez ich agentów

Singer Co. Nähmaschinen Ael. Ges.

Gelsenkirchen, Bahnhofstr. 62. Bochum, Kortumstr. 13.
Recklinghausen, Markt 4. Wanne, Bahnhofstr. 6.
Bottrop, Gladbeckerstr. 11. Gladbeck, Hochstr. 7.
Mühlheim R., Eppinghoferstr. 6. Oberhausen, Marktstr. 113.
Dortmund, Westenhellweg 22 (Ecke Marktstrasse).
Hamborn-Bruckhausen, Kaiser-Wilhelmstrasse 296.

domowych zastawców

(także panie) poszukujemy
wszędzie. Znajdźcie może być
głównie albo pobocznie. De-
chody przy nim bardzo po-
ważne (kilkanasto, a nawet
kilkadziesiąt mk. dziennie).
Wprawy osobne nie wyma-
gamy. Zaczęć można zaraz.
Szczegółowo darmo. Księgarnia
Wydawnictwa Polska, Po-
tland-Posen, Schlesische.

Papier listowy

Z wierszami.

Cena teczki,
zawierającej 5
arkuszy i 5 kopert
10 f., z przesyłką
13 fen. franko.
„Wiarus Polski“
— Bochum —
Klosterstr. 8.

„Gazeta Toruńska“

Gazeta Codzienna

Wychodzi sześć
razy tygodniowo w Toruniu, nie-
daleko widowni wojny. Przedpłata
wynosi na pocztę i u listowych

na 3 miesiące 1 mk. 50 fen.

na 2 miesiące 1 mk. —

na 1 miesiąc 50 fenygów

Za odnośnienie przez listowego do-
płaca się 14 fen. za każdy miesiąc.

Można „Gazety Tor.“ zapisywać
na każdy miesiąc osobno a więc
także na lipiec

Przy zapisywaniu powiedzieć wyraźnie
Bestelle polnische Zeitung „Gazeta
Toruńska“ aus Thorn.

Polskie nabożeństwo w Gelsenk-Schalke

W czwartek 30 września i w piątek
1 października po poł. sposobność do spo-
wiedzi św. od godz. 4 pocz. wieczorem
kazanie z nabożeństwem o godz. 8. W so-
botę 2 października sposobność do spowie-
dzi św. rano od godziny 6 a po południu
od godz. 3 i pół począwszy. W niedzielę,
3 października sposobność do spowiedzi
św. rano od godz. 6 pocz. Po południu ka-
zanie z nabożeństwem o godz. 4. W ponie-
dzialek 4 października do południa jesz-
cze będzie sposobność do spowiedzi św.

Pol. nabożeństwo w Wiesmoor (Fryslandia)

W sobotę 2 października po południu
kazanie z nabożeństwem o godz. 3 i pół
sposobność do spowiedzi św. po południu
od godz. 4 i pół począwszy. W niedzielę,
3 października sposobność do spowiedzi
św. rano od godz. pół do 6 pocz. Msza św.
z kazaniem o godz. 8. Po południu ka-
zanie z nabożeństwem o godz. 3. W ponie-
dzialek 4 października do południa jesz-
cze będzie sposobność do spowiedzi św. Msza
św. z polskim kazaniem o godz. 8.

Rodacy!

Rozszerzajcie

„Wiarusa Polskiego“.

Formularz do zapisania „Gazety Toruńskiej“

na trzy miesiące

POSTBESTELLUNGSFORMULAR

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserli-
chen Postamt die Zeitung „Gazeta To-
ruńska“ „Gazeta Codzienna“ mit der Bei-
lage „Rodzina Chrześcijańska“ aus Thorn
für die Monate Oktober, November, De-
zember 1915. (Zeitungspreisliste 20A)
und zahle an Abonnement 1.50 Mk. (und 42
Pf. Bestellgeld.)

Obige 1.50 Mk. (und 42 Pfr.) Bestel-
geld erhalten zu haben, bescheinigt.

den

Kaiserl. Postamt.

Formularz do zamówienia „Wiarusa Polskiego“ na pocztę lub u listowego

POSTBESTELLUNGSFORMULAR

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiser-
lichen Postamt ein Exemplar der Zei-
tung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zei-
tungspreisliste für 1915 Seite 513)
für das IV. Quartal 1915 und zahle an
Abonnement und Bestellgeld 2,22 Mk.

Obige 2,22 Mk. erhalten zu haben

bescheinigt

den 1915.

Kaiserl. Postamt

Najtańsze źródła zakupna!

Bochum
J. d. Bielew
Tow. gosp. słus.
Dorstenstr. 20.

BRINKMANN
Najwięk. i najstar. interes obuwia.
Obere Marktstr. 14.

RIEMKE

Ugo Hubbert, środki
żywe, ul. Kolejowa.

Barbeck

Marktstr. 6,
czekole, karm.

Kammann

Niederst. 15
zegarki, tow.
złote, własny warsztat repa-
racji, bardzo rzetelnie.

Sklad cygar H. Kuhlmann,
Niederstr. 119, tanie zakup.

Dortmund

Hülner Consum najt. źródło
tow. spożyw. Steinstr. 10.

DORSTEN

Dom ognia
Lippestr. 5-7

Reński dom zakupu towar. spożywczych

Wielkie składy w
Pörterm., Steele, Kray, Rothhaus.

Dbg.-Laar

S. DEFRIES
Najwięk. i najstar. interes obuwia.
Obere Marktstr. 14.

M. Hansen, Apostelstr. 10.

Fotogr. Hallenleben, Kais. 10.

Dbg. - Meiderich

Dom tow. spożywczych
Fr. Gebel, Kronprinzenstr. 71.

Dinslaken

H. Opgen-Rhein.
Duisb. 17, Tow. man. 10.

S. Stahl rzeźnictwo Bahn-
hofstr. 12, znane rze-
zelnie spec. tanie ceny.

E. KAHN & Co., Specjalny
handel z d. pańdzioł. Tanie ceny.

H. Laiz rzeźnictwo. —
Neustr. 11.
Znane spec. z rzetelności

Hallen

CARE GRAVE
tow. spożywcze

Hofe, kol. mozd. Ewaldstr. 94

A. Isenrich

kapelusze, czapki,
parasole, futerka.

Essen

Carl Hans, rzeźnia wo-
łowa i świń.
Rottstrasse nr. 43.

C. Körzel, Bruchstr. 28. kol.

Fried. Uphoff Grabenstr. 43.

techn. dentyst zn. rzet. usl.

Obuwie F. Austen, Steelerstr.

7. Filia: Frohnhauserstr. 1.

Pilcie

Adelkamen, Warholder

EICKEL

Fr. Ruwe, Eickel.

Wszelkie gatunki chleba
odstawia bezpłatnie w dom.

Art. żywe

Grabenstr.

Kron. Drog. Hochst.

68. Wina

Masło Kröger, Moltkestr. 17

przy Neumarkt.

Geisenk.-Bismarck

Schäfers dom obuwia.

Grabbeck

Apłke „Güchert“ pomię-
dzy rynek i kolejami ko-
palniarstw. H. Schmitt.

Wolfsloot

Kaiserstr. 15

Najtańszy interes kolonial.

dom obuwia

Messa

Kaiserstr. 82

przy Rynku,
tabaki, papierosy, cygara,
falki, laski, parasolki

Kolektor loteryjny.

Mathilde Antworm

dom spe-
cjalnych
gorzetów, Kaiserstrasse 35.

Zakład fotograf. Elisabeth.

Schmidt's „Drogenhaus“

Kaiserstr. 13.

Filia Rentforterstr. 10.

H. Brüggel, rest. Kaiserstr. 5.

Hofstr.

M. STEIN, dom obuwia

Dom obuwia — Reparacyo

J. Tummel, Davenstr. nr. 18.

Rommawinkel sp. Steinslten

Henne

A. Bruno, Horneńska fabry-
ka chleba. Wszelkie gatun-
ki chleba co najmniej świeżo

Skl. kosz. Schnitzler Bruchst. 6

Kalender

Serżet dom. i kuchenne

low. kolonial. i tuszcz.

Znana rzetelna usługa!

K. Deppe, Kirchstr. 31.

Handel skór waz. przyb. szew.

W. Brannen, Antelstr. 4.

Krey-Stra

Joh. Kollig, rzeź. Hauptstr. 92.

Hefenhörster, Eichenschst. 10

Kath. Bülsmann, Hauptstr. 57

ow. ko. nasion. szkło i poro.

Krey-Nord

Math. van der Kemp, Ganten-

bergstr. 2 ogród. artyst. wiaz.

B. Frye, Hauptstr. 160 rze-
tel. usl. obuwia wł. warszt.

Wendelmann

Wenberga tow. Manufaktur

H. Hösche, skiad skór

Wilhelmstr. 16

H. Gröne Ww. zeg. tow. złote

MARXLOH

H. Pektzer, spec. artyk.

mskie, aiser Wilhelmstr.

300, znana rzetelna usługa.

Central-Automat

S. Martiel, Weselstr. 312.

kołowce, masz. do szycia

sprzęty dom. i kuchenne.

K. Terstappen, piek. i cukier.

Henriettestr. 8, Weselerstr.

107a, Halfmannstr. K.-E.-Str.

BE. Beckmann, najst.

dom obuwia, Weselerstr. 140,

rzetelna usługa!

A. Reetz

nar. Weseler-
heimstr. kapel. czapki, para-
sole, krawat. własn. zakład.

F. Miesner, fotograf

Kaiser Wilhelmstr. 801.

Fahnenbrock, skor. Friedr. 12

Manfred

Rud. Richter, stroje, tow.

białe, krótkie i wełniane.

Eintracht i tow. manufakt.

L. Haum Sohn dom za-

manufaktur. i konfek.

Raukel

O. P. Schulte-Raukel

Kornbrantwein

Brennerei, Ranzel.

Rohlinghausen

J. Weiss, Moltkestr. 26

tow. kolonial. i manufakt.

STERKRADE

J. Borns, Steinbrinkstr. 13-15

tow. szklane, porcelanowe

i krótkie, zabawki, Tan. ceny

K. Spickermann

tylko Kanstr. nr. 7.

Ogólna, piece, maszyny do

prania, wszelkie narzędzia

sprzęty domowe i kuchenne.

Wanne

Bernh. Frye obuwie 88

Fr. Levermann, hala owoc.

i warzywa, Bahnhofstr. 91

Wilh. Wagener drog. i tow. kol.

E. Grothaus, t. k. Bahnhofstr. 16

Oczytelnicy popierajcie i którzy zamawiają w gazecie „Wiarusa Polskiego“ po wolać się przy zakupie na „Wiarusa Polskiego“.